

Stanisław Szpotański

Pisma Maurycego Mochnackiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 97-105

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Takisam zespół fikcyi romantycznej z prawdą rozsądku i przepisami sztuki spostrzegamy w muzyce i malarstwie. Mylą się więc ci, którzy jednemu albo drugiemu pierwiastkowi twórczości dają pierwszeństwo, bo tylko połączenie ich w jedną całość prowadzi poetę do doskonałości — konkluduje autor — i wydziwić się nie może, dlaczego nad tak jasną kwestyą wiodą krytycy hańsliwe spory od szeregu lat...

Ułatwił sobie zatem ogromnie zadanie i bez trudności przeciął gordyjski węzeł p. Ignacy Skarbek Kiełczewski. Nie przypuszczał tylko zapewne, że jego występ będzie miał wartość, wyłącznie jako przykład jaskrawy poglądów całego stronnictwa ówczesnych krytyków: Królikowskich, Kalińskich, Przesmyckich, żeby choć kilka nazwisk wymienić, którzy, ignorując zagadnienia, roztrząsane przez poważniejszych pisarzy, prawili bez żadnej wiedzy estetycznej o romantyzmie i ferowali stanowcze wyroki, choć znali ten nowy prąd literacki jedynie ze słyszenia.

Jak dla wszystkich zapatrywań i prądów nurtujących w naszej krytyce w latach 1820—1825 tak i dla tego ostatniego nie trudno wskazać odpowiednik a nawet wzór w ówczesnej krytyce francuskiej, która była stale źródłem wiedzy dla obu walczących obozów. Jest nim owa grupa pisarzy, która, jak mówi Des Granges, zgadzała się na *fond nouveau*, ale obstawała przy *forme classique*. Szczegółowe rozpatrzenie tej łączności wykroczyłoby poza ramy bibliograficznej informacji. Omówię je zresztą na innym miejscu, w związku z całością krytyki romantycznej tego okresu.

Lwów.

Stanisław Wasylewski.

Pisma Maurycego Mochnackiego.

Jeden z największych prozaików polskich nie tylko że nie doczekał się ustalenia swoich pism, ale i te, które wyszły z jego podpisem, których autorstwo wątpliwości nie ulega, wydane są w sposób pozostawiający wiele do życzenia. Określenie powyższe jest zbyt grzeczne w stosunku do wydania Żupańskiego (Poznań, 1863). To wydanie „jedynie prawne“ nie tylko, że się roi od błędów drukarskich, ale także od poprawek i uzupełnień pierwotnego tekstu. Nawet biografia Mochnackiego przez Podczaszyńskiego pisana, przedrukowana z Pospolitego Ruszenia Ordyńca (Paryż, 1835), nie oparła się twórczej inteligencji wydawcy, czy kogoś innego. Uzupełnień faktycznych w tej małej biografii około 12-stu, a wśród nich takie:

w tekście pierwotnym: „Maurycy Mochnacki zmarły w Auxerre dnia 20 grudnia 1834 r., urodził się w Galicyi, we wsi Bojaniec r. 1804“.

U Żupańskiego opuszczono r. 1804 i dodano po „Bojaniec“: „cyrkule Żółkiewskim, wsi dziedzicznej swoich rodziców“.

W tekście: „w więzieniu związku nie wydał“. U Żupańskiego dodano: „jakkolwiek krótko wzięty“. W tekście: „Mochnacki miał zamiar zostać adwokatem“. U Żupańskiego wtrącone „chcący dawniej ćwiczyć się na drodze dyplomatycznej“, całego zaś ustępu, który jest u Żupańskiego na stronie 300, opisującego męki w więzieniu, a obejmującego 9 wierszy *petitem*, zaczynającego się od „w więzieniu“, a kończącego na „tak właśnie“ — u Podczaszyńskiego zupełnie niema. Wyliczać wszystkie błędy i poprawki, tak faktyczne jak i stylistyczne, którymi przedruk jest napełniony, poprostu niepodobna, dość skonstatować, że żaden biograf Mochnackiego, opierający się na tym przedruku, na Podczaszyńskiego powoływać się niema prawa.

Bardzo być może, że matka Mochnackiego, pani Marya z Pagowskich Mochnacka poprawki owe była poczyniła, gdyż z nią się wydawcy bezpośrednio komunikowali, tembardziej, że uzupełnienia nie są fałszywe. To, że Mochnacki uderzył politycyanta i za to po raz pierwszy był więziony, czego Podczaszyński bliżej nie określił,¹⁾ znalazło potwierdzenie w studyach Askenazego.²⁾ Wtedy i rok 1804 jako data urodzenia Mochnackiego, jakkolwiek bardzo bliska prawdy, musiałaby uleść zakwestyonowaniu, skoro ją matka skreśliła. Szkoda, że wydawcy poprawek jako przypisków, ze wskazaniem autora, nie wydrukowali. Lekceważenie myśli autorskiej w wydaniu Żupańskiego spotykamy zresztą nie tylko w owej biografii, ale w samych Mochnackiego pismach.

Weźmy więc list M. Mochnackiego do Michała Hubego, ref. stanu, drukowany pierwotnie w Pamiętniku Emigracyi, w zeszycie zatytułowanym Mieczysław II. Najpierw błąd w dacie: nie „Paryż 18 sierpnia 1832 r.“, ale „Paryż 12 sierpnia 1832 r.“ Poprawek niema, ale na pierwszych dwóch stronicach błędów drukarskich około 24, w tem nie „Śtankiewicz“, ale „Hankiewicz“. Zróbmy korektę pism auxerskich. Znajdziemy zmienioną interpunkcję i podział zdań — poza tem poprawki stylistyczne; pierwsza z brzegu (List do jen. Dwernickiego) w tekście pierwotnym: „Z prawdziwą boleścią w sercu przychodzi nam wynurzyć ci, generale, opinię naszą o Twojem oświadczeniu“. U Żupańskiego (tom I, str. 360): „Z prawdziwą boleścią w sercu przychodzi nam wynurzyć ci opinię naszą o twojem, jenerale, oświadczeniu“. Błędy faktyczne w tym rodzaju np. w tekście pierwotnym: „Znaczna część Emigracyi tak myślała“, u Żupańskiego: „Znaczna część Europy tak myślała“ (Pismo Okólne,

¹⁾ U Podczaszyńskiego „zelżony, gdy chciał napaść odeprzeć“. U Żupańskiego wtrącono: „uderzeniem go w twarz broniąc się tylko“ etc.

²⁾ Łukasiński.

str. 371). Podpisy pod listem do Dwernickiego nie wszystkie, jest ich 18, nie zaś 13 itd. (str. 369). Józefa Bnierskiego (str. 369) na Emigracyi zupełnie nie było, był zaś i podpisał się kapitan Józef Bajerski. List do Dwernickiego datowany nie 14-go, ale 17-go października, nie w Auxerres wreszcie, lecz w Auxerre itd. itd. Prawdziwa szkoda, że w te, a nie w czyje inne ręce dostał się materyał tak cenny, jak listy Mochnackich do rodziców. Nie mając ich w ręku i nie wiedząc, gdzie się znajdują, nie możemy uczynić porównania, wiemy jednak ściśle, że list Kamila Mochnackiego, pisany w drodze z Avignonu do Paryża, nie może mieć daty 30 marca 1832 r. (str. 93), gdyż Kamil Mochnacki stanął już w Paryżu 25 marca 1832 r., i list był pisany pewnie 20 marca, gdyż 20 rzeczywiście był w Lyonie. Listy nie wszystkie, co zresztą nie jest winą wydawców. Listy znajdujące się w Rapperswilu nie uzupełniają zbioru istniejącej korespondencji Mochnackich; my sami znamy pewną ilość korespondencji, znajdujących się w archiwach prywatnych, z którymi niebawem czytająca publiczność zaznajomiona będzie.

Artykuł niniejszy nie ma na celu skatalogowania wątpliwych i niewątpliwych pism Mochnackiego w wydaniach książkowych nie uwzględnionych, lecz głównie podzielenie się z szerszemi kołami czytelników obserwacyami, jakie uczyniliśmy, sprawdzając starannie tekst pierwotny, a o ile się dało rękopis — z książką. W Akademii Umiejętności w Krakowie znajduje się rękopis Mochnackiego „O literaturze polskiej wieku XIX-go“. K. W. Wóycicki opatrzył go notatką, gdzie powiedziano, że „jest tu wiele ustępów, których niema w drukowanym dziele w Warszawie 1830 r. i przedruku I. K. Żupańskiego, jako wykreślone przez cenzurę. Kiedy wybuchnęło powstanie 29 listopada t. r. Mochnacki kartę tytułową kazał przedrukować i opuścił na niej upoważnienie cenzury: Sam tekst jednakże obcięty przez nią, pozostał w drukowanej już książce“. Intuicya zawiodła Wóycickiego. Rzecz się ma zgoła inaczej — tak dalece inaczej, że wydając dzieła Mochnackiego powinno się przedrukować książkę w 1830 r. wydaną, a nie rękopis. Mochnacki liczył się naturalnie z cenzurą, kiedy „o literaturze“ pisał, i to liczenie się widoczne jest, jak wykażemy, w rękopisie, druk zaś przeciwnie jest w paru miejscach śmielszy od rękopisu. Zmiany te zaszły w korekcie, bądź w pierwszej chwili po wybuchu powstania, lub może je przedtem Mochnacki wytargował, gdyż jak widać z notatki dla zecera na 1 stronie rękopisu,¹⁾ sam każdy wydrukowany półarkusz do cenzury nosił.

¹⁾ „Autor tego pisma prosi PP. Zecerów, żeby pilnie obserwowali wszystkie znaki, pauzy, cudzesłowy, noty, kursywa. Oraz żeby półarkuszki dla Cenzury przeznaczone mnie z korektą przynosili. Ja sam Cenzurę załatwiać będę i do Cenzury nosić albo posyłać. MM“.

Niema ani jednego ustępu w rękopisie więcej niż w druku, jedno zdanie tylko więcej o Witwickim (kartka w rkp. 62), opuszczone w druku, nie z przyczyn cenzuralnych.

Z przekreślonych ustępów w rękopisie (zawierających zawsze tę samą myśl, tylko inną redakcją tego, co zaraz poniżej autor pisze) jasnym jest, że rękopis równocześnie był brulionem, a z adnotacji do zecerów na marginesie strony 1, że był w tym brulionie podawany do druku, półarkuszkami, przed wybuchem powstania. W korekcie — gdyż tę sobie przysyłać kazał — musiały być robione te liczne poprawki, które odróżniają rękopis od druku.

Poprawki mają jeden charakter. Wygładzają styl, wyrażeniem lub określeniem dobitniejszym zastępują słabsze, opuszczają zbyteczne lub wtrącają objaśniające — czasem przestawiają wyrazy, lub, rzadko, zdania, czasem czas przeszły lub tryb warunkowy zmieniają na czas teraźniejszy, nadając tok żwawszy okresowi. Np.: W rkp. (kartka 6): „Kruszec z otchłani dobyty, przebijany w pieniądź czyż nie jest *primum mobile* i zarazem hamulcem wszystkiego na świecie?” W książce (str. 22) pierwsze słowa w ten sposób zmienione: „Kruszec z otchłani, bity i cechowany z napisem“. W rkp. (k. 2) „Ustała owa stara dzielność poznawań. Zdrobniało pojęcie“; w książce (str. 5) „Ustała owa dzielność poznawań. Zdrobniały pojęcia“. W rkp. (k. 2) „Czas zaś iakież to ruchome zwierciadło!“; w ks. (str. 6) „Czas zaś, iakież to ruchomy element“.

W rękopisie brakuje dopisku, który jest w książce (str. 99): „Właśnie w tej chwili ogłoszono prospekt na Rozmaitości Kaliskie, w których redaktor oświadcza, że ani o sporach romantyków, ani (broń Boże) o Filozofii pisać nie będzie“. W książce (str. 186) pisząc o Goszczyńskim dodaje: „obecnie pracuje on nad nowym poematem: „Polak w Jassyrze“, a w rkp. (k. 55) tylko: „obecnie pracuje on nad nowymi poematami“. Oczywiście brak tych ustępów w rękopisie wynika z wcześniejszej doby pisania go.

W rkp. (k. 62) „Powinienem był mówić także o pieśniach lirycznych Goszczyńskiego i o poezjach Stefana Witwickiego; ale pierwsze nie wyszły dotąd z druku, a drugich jeszcze nie zgłębiłem tak jak potrzeba, żebym ocenić mógł dążność artystowską autora“. W książce (str. 204) Witwicki został zupełnie pominięty. — Rozdział III ma tytuł w rękopisie (k. 40): „Poeci. — Artyści. — Krytycy. — Porównanie dzisiejszej poetyckiej literatury polskiej z rzymską za Augusta Cezara“. Zaś w książce (str. 141): „Poeci. — Architektonika idealna w systemie poetyckiej literatury polskiej. — Porównanie tej literatury z rzymską za Augusta Cezara“.

A teraz dowód na stawiane przez nas twierdzenie, że druk jest śmielszy od rękopisu. Gdziekolwiek w książce jest jakakol-

wiek aluzya do położenia Polski, to niema jej w rękopisie. Tu albo wyrażenie słabsze, albo zdanie urwane, niedokończone. Takich wypadków zresztą jest niewiele — zapewne nie doliczyłoby się dziesięciu. W rkp. (k. 62): „Rzeczywistość i dumanie, realizm i idealizm sztukmistrzów polskich, — otóż wielkie massy, nierównie jednak w dzisiejszej literaturze naszej rozdzielone; z większą może oscylacją poetyckiego geniuszu i wyraźniejszym zбочeniem na stronę idealizmu, melancholii. I to ma swoją przyczynę słuszną. Tak byź musiało. Niechay tak będzie. W poezyi odbija się“ — tu punkt. Dwa słowa przemazane, z których drugie „społeczny“, pierwsze, zdaje się „stan“. Zaś w książce (str. 203) po słowie „rozdzielone“: „ponieważ w oscylacji poetyckiego geniuszu postrzegam wyraźniejsze zбочenie na drogę idealizmu i melancholii. I to ma swoją słuszną przyczynę. Tak byź musiało w narodzie zawoiowanym. Niechay tak będzie. W poezyi odbiła się publiczna niedola“. Pisząc o hymnie Woronicza (w książce str. 201 — w rkp. kartka 61) pisze w książce to, czego brak w rękopisie „Jest to modlitwa przed burzą“. — W rkp. (k. 68) pisze o Horacym, że nie wtedy jest prawdziwie rzymskim poetą kiedy „ani wreszcie kiedy układnością dworaka i talentem przedpokoiowego wierszopisa kadzi wonnemi pochlepstwy (tu jakieś słowo rozpoczęte dwiema literami i zaniechane) bądź swoim poplecznikom. Z przykładu Horacego wiedzieć to mamy, że najszkodliwsza atmosfera dla genialnego talentu jest“ — tu słowo przekreślone i punkt. W książce (str. 219) po słowie „wierszopisa“: „kadzi wonnemi pochlepstwy uzurpatorowi i swoim poplecznikom. Z przykładu Horacego wiedzieć to mamy, że najszkodliwsza atmosfera dla genialnego talentu jest w pokoiach i względach władzy“.

Poza tem gdzieś w tekście jest coś w rodzaju „kraj“, a w książce „stara Polska“, nie notowałem jednak strony, gdyż zanim kilka przykładów tego rodzaju spotkałem, uważałem je za poprawkę stylistyczną.

Goszczyński opowiada,¹⁾ że gdy 29 listopada przybył do Mochneckiego oznajmić mu, że dziś o 6 wieczór wybuch — Mochnecki pisał ostatni rozdział „o muzyce“ i przemazawszy go szerokimi pociągnięciami pióra poszedł z nim na miasto. Otóż na drugiej stronie kartki 68 u samej góry jest 7 wierszy na krzyż dwoma pociągnięciami pióra przemazanych. Brzmia one: „Rzecz moją prowadząc ku końcowi tego trzeciego rozdziału mówić będę o muzyce w Polsce. „*La musique fait parler meme le* powiedział Russo. Toćby u nas rzeczywiście sprawdzić się powinno“. O doskonałej więc pamięci Goszczyńskiego świadczy to, że w tyle lat pamiętał co Mochnecki pisał w ostatnim rozdziale, przesadził tylko długość przemazanego ustępu. Jednak pierwszy tom pracy został wydrukowany prawdopodobnie w zakresie pier-

¹⁾ Noc Belwederska.

wotnie pomyslanym, gdyż po słowach „decantata praetereo“ (ostatnie słowa tekstu w książce), przed ustępem o muzyce, jest napisane: koniec pierwszego tomu — słowa te zostały przemazane i rozpoczęły ustęp o muzyce. Co do rękopisu drugiego tomu literatury, o którym Mochnacki kilka razy wspomina w listach swych z Emigracyi, że go zostawił w Warszawie u Feliksa Miaszkowskiego, rękopis ten dotychczas nie został odnaleziony, być może, że zginął w zamieszce. W Akademii Umiejętności znajduje się jeszcze drugi rękopis (streszczenia, wypisy, notaty etc.), który ze względu na charakter pisma Mochnackiemu hipotetycznie jest przypisywany. Oczywiście hipotezę taką mógłby postawić tylko znawca pisma, jeśli zaś uczynił to kto inny, to niema ona żadnego znaczenia, gdyż rękopis innych cech, dla których mógłby być przypisywany Mochnackiemu — nie zawiera; według nas np. pismo jest inne. Przed wydaniem swego dzieła O Literaturze Mochnacki pisał artykuły literackie w paru czasopismach warszawskich. Znając szybkość jego pióra możemy sądzić, że artykułów tych od 1825—1830 r. musiało się nazbierać co niemiara. Że jednak podpisem opatrywane nie były, więc zaginęły. Pragnie je odnaleźć St. Dobrzycki i w Spisie literackich artykułów i rozpraw Mochnackiego, pomieszczonym w III roczniku Pamiętnika Literackiego, widzimy wyliczonych artykułów 106. Niewątpliwie dużo jest pomiędzy nimi takich, które Mochnacki napisał, są pewnie jednak i takie, których nie napisał, na co sam autor zresztą zwraca uwagę. Zdaję sobie doskonale sprawę z trudności, jakie miał Dobrzycki i sądzę, że praca jego jest bardzo ważna, posprzeczalbym się jednak z autorem o metodę. „Dalszą pomocą, pisze Dobrzycki, jest wewnętrzne podobieństwo, identyczność, poglądów i sądów. Wreszcie ogromnie indywidualny, osobisty, różny od innych autorów styl.“ Metodę taką nazwaćby można teologiczną, t. j. ustalającą, tak jak to teologowie niemieccy z pisarzami kościoła czynili, autorstwo według doktryny. Mochnacki był człowiekiem bardzo zmiennego umysłu, sprzeczności w jego pismach politycznych co niemiara, a że charakterystyczne cechy umysłowości ważą na każdej pracy, więc tak jak ważyły na artykułach politycznych, ważyły pewnie i na literackich. A komuby szan. autor przypisał artykuł O Rewolucyi w Niemczech, pisany na Emigracyi, gdyby się był bez podpisu ukazał, opierając się na cechach wewnętrznych? Chyba nie niedawnemu przedstawicielowi i wielbicielowi filozofii niemieckiej w Polsce. Że czas 1825—1830 r. był okresem jednolitym pracy literackiej, którą 29 listopad przerwał i że tok życia i wysuwających się problemów od tej chwili tłómaczą wiele sprzeczności, które wprzód mogły nie istnieć — powiedzieć się nie da, gdyż i przed 29 listopada więzienie, cenzura i spiski, rozrywały myśl spokojną Mochnackiego, a wielka jego młodość, rozległa lektura i bogactwo umysłowe kazałyby raczej przypuszczać różnorodność wrażeń i sądów.

Trzeba zważyć, że Mochnacki wywierał silny wpływ na otoczenie, że jego poglądy literackie stawały się poglądami kupiących się koło niego przyjaciół, a ci, także literaci, w czasopiśmie je rozpowszechniali. Styl zaś, jakkolwiek indywidualny, nie jest dostateczną wskazówką dla odróżnienia jednych od drugih. Naśladować go łatwo i był naśladowany. Naśladował I. B. Ostrowski, Żukowski i inni, naśladowała go cała ówczesna Młoda Polska.

Dziełem O Literaturze Polskiej zamknął Mochnacki swój zawód krytyka literackiego. Na Emigracji Towarzystwo Naukowe Tułaczów Polskich, którego był wice-prezesem, powierzyło mu napisanie czegoś w rodzaju Rysu ogólnego literatury polskiej dla cudzoziemców. Podjął się, ale z Metz 22 stycznia odesłał Lelewelowi niedokończony rękopis, zawierający jednak całość o poetach i historykach, z tem, że więcej nie napisze, gdyż zajęty jest piśmem o rewolucyi.¹⁾ I ten rękopis zaginął, ostatecznie więc pracę Mochnackiego na polu krytyki literackiej zamykamy przed 29 listopada.

Z rewolucją zaczynają się polityczne artykuły Mochnackiego drukowane w Kurjerze Polskim, w Nowej Polsce, w Dzienniku Powszechnym Krajowym i Gazecie Narodowej (Zakroczymskiej). Ponieważ znowu podpisane nie są, parę zaledwie podpisanych inicjałami, zaginęłyby dla nas, gdyby ich nie był Jełowicki wydał w Paryżu 1836. Byli wówczas we Francji koledzy Mochnackiego po piórze, którzy z nim razem przy stoliku redakcyjnym siedzieli, to co pisał pamiętali — zresztą można przeprowadzić ścisły dowód, że to, co Jełowicki wydrukował do Mochnackiego należy. Wydrukował jednak nie wszystko. Nie wydrukował broszury „Co rozumieć przez rewolucję w Polsce“ (Warszawa, 24 grudnia 1830), nie wydrukował charakterystycznego artykułu o Lubeckim — napewno pióra Mochnackiego — umieszczonego w Kurjerze Polskim Nr. 364. Nie mogę się zgodzić z St. Krzemińskim,²⁾ aby artykuł Wypadki i ich kierunek (Kurjer Polski 370 z 23 grudnia 1830) należało Mochnackiemu przypisać. Prawda, że czytamy tam myśli, które wyłącznie Mochnackiemu są przypisywane, które jednak były dosyć powszechne, czytamy jednak, co ważniejsze, zdanie następujące: „Świadek epoki roku 1812 i obecnego powstania zastanowię się obszerniej nieco nad niemi“. Czyż Mochnacki, który się urodził w r. 1804, lub 1803 r., mógł się uważać za świadka epoki 1812 r. i jako taki zastanawiać się nad nią obszerniej? Odezwa do reprezentacyi narodowej Nr. 364 też pewnie nie pochodziła od Mochnackiego, oznaczona jest bowiem literami a. n. (artykuł nadesłany), nie pochodziła więc od redakcyi, do której należał Mochnacki. W Nowej Polsce spotykamy także parę artykułów Mo-

¹⁾ List M. Mochnackiego do Joach. Lelewela. Rapperswil.

²⁾ Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej, tom IV.

chnackiego, których w wydaniu Jełowickiego niema. Nr. 22: niezatytułowany opis obchodu 25 stycznia ku czci Dekabrystów, podpisany literami M. M. Nr. 58: „Jak rozumieć powstanie Polskie“ napisany jeszcze 18 grudnia a wydrukowany w marcu 1831 r. Uwagę uczonych, zajmujących się ustalaniem pism Mochnackiego, zwracam na artykuł p. t. „Literatura“ (Nowa Polska, Nr. 40 z 13 lutego 1831 r.), dalej na króciutki artykuł, zaczynający się od słów „klasycyzm nietylko broił w literaturze, ale wiele złego czyni i w rewolucyi polskiej“ (Nowa Polska, Nr. 26 z 30 stycznia 1831). Sławny artykuł „Czemu massy nie powstają“ datowany z Pułtuską 12 lutego 1831 r. (Nowa Polska, Nr. 41 z 14 lutego 1831 r.), podpisany jest nie tylko przez Mochnackiego, ale i przez A. Gurowskiego. Podpisu Gurowskiego nie tylko, że wydawca nie uwzględnił, lecz obciął ustęp końcowy, który współautorstwo wydawał.

Szkoda, że nie znalazły się w wydaniu książkowym artykuły, które w obronie swej umieścił Mochnacki w Polaku Sumiennym w pierwszych dniach dyktatury i w Kuryerze Polskim, gdzie tłumaczył pobyt swój w cenzurze i przytaczał list Szaniawskiego oraz dwa pisma przeciwko Kaliszanom wraz z Gurowskim na Emigracyi pisane: 1) Do Rodaków bawiących w Paryżu (18 list. 1832 r.), 2) Rocznica 29 listopada (25 list. 1832). Nie wiem czemu przypisywana jest Mochnackiemu broszura, przez Jełowickiego napisana „O towarzystwie wzajemnej pomocy“ (Paryż, 1833). Z pism, które mogą być Mochnackiemu przypisywane wymienić należy broszurę z 1830 r. str. 8 p. t. „Czy może być kontrrewolucya w Warszawie“ zaciągnięta przez Estreichera pod Ludwikiem Mochnackim, w Bibliotece zaś Jagiellońskiej pod Maurycym, i tak tam przez kogoś podpisana. Niedługo przed śmiercią zwracałem się do Estreichera prosząc o informację, ktoby to był ów Ludwik Mochnacki. Estreicher jednak już nie pamiętał. „Kiedy pisałem — wiedziałem, odpowiedział mi, dziś po tylu latach dowód uleciał z pamięci“. Najważniejszą do rozstrzygnięcia byłaby kwestya, czy istnieją dalsze tomy powstania. Według mnie — nie. Było tyle ile drukowane. Dowód starałem się przeprowadzić w Bibliotece Warszawskiej (kwiecień, 1908). Z dwóch tomów, które jeszcze napisać zamierzał, trzeciego p. t. „Kampania“ nieopracowane początkowe ustępy niewiadomo gdzie się znajdują.

Rapperswil, 11 maj, 1909.

Stanisław Szpotaiński.

P. S P. Marya Mochnacka w notatkach swoich o synu, pismo do członków Sądu Sejmowego, któremu on w annexach do Powstania Narodu Polskiego dał tytuł „Głosu obywatela z Poznańskiego do senatu Królestwa Polskiego“ nazywa „Głosem obywatela z ziemi zabranej“. Znamy dwa spólczesne odpisy (jak wiadomo pismo to w odpisach się rozchodziło): jeden znajdujący się w Rapperswilu, drugi we Lwowie w Ossolineum. Odpisy różnią się tytułem, zresztą różnic,

chyba bardzo drobnych — niema. I tak: rkp. Rap. „Głos obywatela z zabranego kraju do senatorów polskich z okazji Sądu Sejmowego“, rkp. Ossol. „Głos Obywatela z zabranego kraju z okazji Sądu Sejmowego“. Pomiędzy więc trzema tytułami, podanym przez matkę i dwóch odpisów, różnicy zasadniczej niema, gdyż Głos z ziemi zabranej, mógł znaczyć z zaboru rosyjskiego. Drukując to pismo w Powstaniu Mochnecki zmienił tytuł na Głos Obywatela z Poznańskiego — ztąd wyniknęły pewne zmiany jak: Druk str. 612 „jest nas wyżej dwudziestu milionów“, rkp.: „jest nas bez mała szesnaście milionów“; druk str. 613 „król nasz jest razem carem Moskwy“, rkp.: „król nasz jest razem cesarzem Moskwy.“ Jaką myślą Mochnecki się kierował, zmieniając w pewnym stopniu sens polityczny swego pisma, nie wiemy. Poza temi różnicami są inne formalne, wskazujące bardziej wytrawne niż w 1828 r., ale to samo pióro. I tak: rkp. „dla ludzi myślących nie exystuje Polska“ druk str. 617: „dla ludzi myślących Polska nie exystuje.“ „Dzisiejsze Królestwo Polskie jest to z istoty wytrawionej, przewrotnej sąsiadów naszych polityki lichy dar, sadzącej się w początkach na wspaniałomyślność i próżność dla wyłudzenia u potomnych dobrej o sobie opinii, rzeczywiście blichtr farbowany na omamienie łatwowiernych“. Druk „Dzisiejsze Królestwo Polskie ten z istoty wytrawiony lichy dar przewrotnej sąsiedniej polityki, sadzącej się w początkach na wspaniałomyślność dla wyłudzenia lepszej o sobie opinii, cóż to jest innego, jeżeli nie blichtr farbowany na omamienie łatwowiernych.“

Niema np. w druku takich nieco niezgrabnych ustępów:

„Cóżby na to rzekła potomność, cóżby powiedzieli postronni, jakąż sprawę z takiego czynu zdalibyście przed nami? przed pokoleniem wnuków i prawnuków naszych? Azaliż wszyscy bezdzietni zejdziecie ze świata?“

W każdym razie obydwą teksty w wydaniu poprawnem uwzględnione być powinny.

Zakopane, 11 październik, 1909.

Stanisław Szpoński.